Nr. 44. Dnia 13 lutego. **Czwartek.** **Dnia 1 (13) lutego 1890 r.**

PRENUMERATA. **Kurjer Warszawski** wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA. **Reklamy:** za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł

Dziś:	Juljana M.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 28.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 2 r.	Poniedz.:	Sylwina Bisk.
Piątek:	Walentego M.	Zachód „ 5 „ 2.	Zachód „ „ 11 „ 25 r.	Wtorek:	Symeona B. M.
Sobota:	Faustyna M.	Długość dnia godzin . . . 9 „ 34.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.	Środa:	*Popielec.* Konrada.
Niedziela:	Juljanny P. M.	Przybyło „ „ 1 „ 56.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 4 R.	Czwartek:	Leona Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9.— Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Jordana św., jutro Niemiry.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu)—Sesja obrachunkowa zgromadzenia majstrów ślusarskich. (Sala magistratu— 5 po południu.)— Roczna obrachunkowa sesja zgromadzenia szczotkarzy. (Mieszkanie starszego, Senatorska—5 po południu.)— Półroczna sesja obrachunkowa zgromadzenia puszkarzy, ślusarzy i ostrogarzy. (Sala magistratu—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa rzeźb konkursowych. (Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 4-ej po poł.)—Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny Krywulta w hotelu Europejskim—od 10-ej rano do 5-ej po południu.) — Wystawa obrazów. (Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy, Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Faust" (występ gościnny panny Elly Russel, pani Wandy Krajewskiej i p. Władysława Millera), jutro „Ali-Baba" (po dawnych, niższych cenach);— Rozmaitości: dziś „Pomyłka" i „Książę pan", jutro „Wicek i Wacek"; — Mały: dziś „Marżolana", jutro przedstawienie zawieszone. ($7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień 15-ty b. m. rs. 1181 kop. 19. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Mosk. wied.* dowiadują się, iż ministerja spraw wewnętrznych i finansów porozumiały się ostatecznie co do ogólnego spisu ludności w państwie russkiem. Spis dopełniony będzie jeszcze w r. b., lub najpóźniej w początku roku przyszłego. Obecnie wszelkie prace przygotowawcze są już na ukończeniu. Koszta spisu wyniosą rs. 2,500,000.

= *Now. wr.* donosi, iż przy głównym zarządzie poczt i telegrafów utworzoną została specjalna komisja do opracowania programu nowej ustawy pocztowej oraz przepisów służbowych, które okazały się konieczne wobec połączenia poczty z telegrafem. Komisja ma się również zająć sprawą uproszczenia dotychczasowej procedury pocztowej i telegraficznej i ograniczenia do *minimum* niepotrzebnej daniny. W pracach komisji wezmą udział znawcy stosunków pocztowych i telegraficznych, zaproszeni z miast prowincjonalnych.

= Do departamentu poborów celnych doniesiono z kilku punktów pogranicznych, iż przedsiębiorcy cyrków i menażeryj przewożą w klatkach, mieszczących dzikie zwierzęta, kontrabandę. Ponieważ rewidowanie klatek z dzikiemi zwierzętami, lub skrzyń z jadowitemi gadami bywa niezawsze możliwe dla urzędników komory i należy polegać na zapewnieniu słownem rzeczonych przedsiębiorców, urzędy celne przeto żądają wydania odpowiedniej w tym względzie instrukcji lub wymagania kaucyj od przedsiębiorców dla zapewnienia, iż nadużycie spełnione nie będzie.

= Zarząd stadniny rządowej w Janowie, gub. siedleckiej, w tych dniach rozpoczyna wysyłkę ogierów reproduktorów na stacje rozpłodowe. Stacyj takich będzie 52, od 5-iu do 8-iu w każdej z gubernij Królestwa Polskiego. Oprócz tego pojedyncze reproduktory znaczniejszym hodowcom koni będą osobno wydzierżawiane. Konie mają być zabrane z powrotem do zarządu stadniny w d. 13-ym lipca r. b. Dozór koni na stacjach w posiadłościach prywatnych powierzony będzie wyłącznie stajennym z Janowa.

= Statystyka wypadków na kolei wiedeńskiej za r. z. bardzo smutnie się przedstawia, było ich bowiem 158 większych i mniejszych, bądź to z podróżnymi, bądź to ze służbą kolejową, a z tych blisko połowa śmiertelnych; na kolei bydgoskiej zaś w tym samym roku naliczono ich tylko 10.

= Rozszerzenie ulicy Koziej według dawniejszych planów, sporządzonych jeszcze przed zamiarem przedłużenia Miodowej, w zupełności zostało zaniechane, a natomiast z powodu, iż róg ulicy Koziej, Senatorskiej i Nowomiodowej przedstawia się bardzo niekorzystnie, a to ze względu na tyły zabudowań b. szkoły junkierskiej, magistrat uznał za stosowne uporządkowanie tej miejscowości i wystąpił do władzy z projektami: 1) zmiany linji regulacyjnej ulicy Koziej, wskazanej przez b. komisję spraw wewnętrznych, chociaż ostateczna regulacja może być odłożona na później; 2) rozbiórki części oficyny byłej szkoły junkierskiej; 3) wystawienia na jej miejscu w punkcie wskazanym przez budowniczych miejskich odpowiedniego budynku z odnowieniem elewacji po zniesionej oficynie i wykazaniem potrzebnych poprawek i 4) bezpłatnego ustąpienia miastu około 30,000 sążni kwadratowych gruntu z posesji b. szkoły junkierskiej na regulację ulicy Koziej.

= Jedno z pism podało wiadomość o upłynięciu terminu opłat niektórych podatków od nieruchomości i wymieniło między innemi podatek szacunkowy, od którego pobieraną będzie kara. Wiadomość ta jest niedokładną, gdyż od podatku szacunkowego kara pobieraną nie bywa.

= Zarząd gminy izraelickiej w celu doprowadzenia do należytego stanu pod względem sanitarnym znajdującej się na Pradze mykwy wystąpił z przedstawieniem do władzy o połączenie kąpieli z wodociągiem miejskim. Ponieważ rury wodociągowe nie dochodzą do posesji, w której znajduje się mykwa, zaszłaby zatem potrzeba położenia nowych rur na przestrzeni około 300 stóp. Projekt ten przedewszystkiem zakomunikowany zostanie do opinji zarządu kanalizacji.

= Na tombolę artystyczną w dalszym ciągu następujące osoby nadesłały fanty: pp. Fella Kaftalowa, Franciszka Mikulska, Jadwiga Czakówna, Marja Wojakowska, Bronisława Łukomska, Natalja Stankiewiczowa, Anna Maślankowska, Jadwiga Zawadzka, Leontyna Dąbrowska i Józefa Różniecka, oraz pp. T. Kwaśniewski, Henryk Neugebauer, Karol Klopfert, Fryderyk Klopfert, L. Rogowski, Jan Galasiewicz, Teodor Rzętkowski, Walerjan Roguski, ks. Bronisław Borkowski, Jakób Zuberbier, Walenty Kwieciński, Stanisław Barcewicz, Kazimierz Grodzki, F. Gliwic, Korwin-Piotrowski, Teofil Niedźwiedzki, J. Hałaczkiewicz, Wilhelm Steiner, Karol Aquilino, Teodor Paprocki, oraz redakcja *Ziarna*.

54)

ONA.

POWIEŚĆ

przez

MARJĘ RODZIEWICZ.

(Dalszy ciąg.)

— Więc tak. A ty go porzucić nie masz siły i cierpisz!

Kostusia z tym samym bolesnym uśmiechem potakiwała.

— Ale on dobry dla ciebie? Nie poniewiera, nie drwi, nie wymyśla, nie odpędza?

— O nie, pani. On mi dobry! Jaki jest najlepszy!

— Biednaś ty! — łagodnie rzekła staruszka. — I tak zawsze było? Nie kochał cię nigdy?

— Kochał, pani. Ale jak wszystko, tak i to kochanie się rozbiło, i nawet mu tych dni pamięć uleciała.

— A przecie on cię skrzywdził. Musisz być bardzo dobra, jeśliś mu wszystko przebaczyła. Zmarnował ci żywot. Mowa twoja niepospolita jest i prawa dusza z oczu ci wygląda. Musiałaś kiedyś w dobrym bycie żyć i szczęśliwa.

— Bez niego nigdy, proszę pani. I żeby wstecz wrócić, to samo bym zrobiła.

— Ale teraz ci ciężko być musi. Niedostatek może cierpisz, dziewczę, powiedz. Radabym każdemu dopomódz, a ciebie mi szczególnie żal.

— Bóg pani zapłać stokrotnie. Niczego nam nie trzeba. Byle państwu dogodzić i zostać tam w tej głuszy.

— Nędznie wyglądasz, i w tych samych łachmanach chodzisz? Wszakże, słyszę, on wziął pensję? Może cię krzywdzi?

— Uchowaj Boże! Nic mi nie brak. Pieniądze szczędzimy na jaką złą chwilę. Dobrze nam z łaski pańskiej.

— Pamiętajże, w razie potrzeby, śmiało do mnie przychodź. Stara jestem, mogłabym ci babką być, a różne niedole sama przechodziłam, więc i cudze zrozumiem. A bacz duszy swojej, dziecko, pilnie bacz.

Kostusia osunęła się jej do kolan i nogi ucałowała.

— Weź sobie ten zwitek bielizny. Zda ci się może. Każę ci też zapasów z apteczki udzielić. Zaopatrzcie się w jadło na wiosnę, bo gdy lody puszczą, długo będziecie od świata odcięci. Dajże ci Boże pociechę!

Kostusia, obdarzona, wychodziła już za bramę, gdy ją ekonom spotkał.

— Słyszę, zwierzyny i ryby panu przyniosłaś. A o mnie, swym dobrodzieju, nie pamiętacie! Źle robicie!

Dziewczyna przestraszyła się ogromnie.

— No, no, drugi raz miejcie rozum! Ręka rękę myje, noga nogę wspiera — powtórzył swe ulubione zdanie.

— Przyniosę ryby — szepnęła Kostusia.

— To dobrze. Obdarzona wracasz? Oho! Wstąpże do mojej chałupy. Żona ma do starej jakiś interes.

Wstąpiła Kostusia, a gdy wyszła, zwitek od pani był o połowę mniejszy, a natomiast na plecach spory worek wełny do przędzenia.

W domu zastała biedę. Sewer się zbudził, a nie ujrzawszy jej, poszedł sam w las. Mamkę, która go powstrzymywała, od drzwi odepchnął i zginął. Już go stara szukała daremnie, wołała, ile siły, nie odzywał się.

Kostusia, rzuciwszy swe skarby, pobiegła strasznie zatrwożona. Przetrząsła las cały, kąty i zakąty. Wieczorem zaledwie, pół żywa z rozpaczy, znalazła go. Siedział skulony pod wywrotem, gdzie zwykle obiadowali. Siły go snać odbiegły, a mróz obezwładnił do reszty. Na jej widok, mroczne jego oczy zajaśniały i coś niewyraźnie wybełkotał, a ona się rzuciła do niego, wołając najsłodszym głosem, głaszcząc go po głowie i twarzy.

Zarzekła się od tej pory zostawiać go choć na chwilę samego, bez siebie. A on od tego dnia stał się gorzej niespokojnym o nią i podejrzliwym. Zauważyła nawet Kostusia, że nie lubił, gdy siadała obok mamki. Wtedy złe się robiły jego oczy. Nie powiedziała tego starej, ale odtąd zajmowała miejsce na ławie przy nim, a on wtedy był spokojny i cichy.

Mijały znowu tygodnie w pracy i w zwykłym niedostatku. Zaspy poczęły maleć w koło boru, oparzeliska zwiększać się, ścieżki czernieć, na rzecze wystąpiła woda. Dach straży od południa zdobiły wspaniałe sople, w izbie wilgoć dawała się czuć dotkliwie. Pleśniały ściany, podłoga, zielenił się chleb na półce. Zaczęła też przeciekać strzecha.

Kostusia wracając z obchodu nie miała na sobie suchego szmatka odzieży, kaszlała po nocach i febra ją męczyła. Mamka rybołóstwo swoje przypłaciła tygodniową gorączką. Zima rzucała biedakom ostatnie swe ciosy.

Słońce już grzało o południu i gęste wiatry szły od zachodu, niosąc do boru odrodzenia szumy. A bór słuchał i tracił swój surowy koloryt. Czerniały pnie, łozy, krzaki, gdzieniegdzie po wzgórkach mech wytykał swą zieloność. A woda rosła i lód stawał się szorstkim i matowym, podziurkowany przez słońce jak strzałami.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

= Do grona członków rady opiekuńczej ubogich cyr. III-go zaproszeni zostali pp. Feliks Kucharzewski, Franciszek Chwastkiewicz i Stanisław Hirszfeld.

= Z teatru i muzyki.

* Henryk Ernst, pierwszy obok Rotmila tenor opery cesarskiej w Berlinie, stara się o występy gościnne na scenie naszej.

* Pani Lüdowa zaproszoną została na występy gościnne do Łodzi w ciągu marca.

Utalentowana artystka ma wystąpić w kilku najlepszych kreacjach swoich.

* Pierwszy w bieżącym sezonie koncert symfoniczny odbędzie się stanowczo w dniu 4-ym marca, pod dyrekcją p. Rzebiczka.

Solistą wieczoru będzie znakomity skrzypek, Leopold Auer, dyrektor koncertów symfonicznych i profesor konserwatorjum w Petersburgu.

= Ze sztuki.

* Komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zwraca się do artystów, aby uprzątnęli z wystawy obrazy i rzeźby, których termin pozostawania upłynął, a to dla braku miejsca w obrębie gmachu Towarzystwa.

* Zbieracz portretów Mickiewicza, pan L. Meyet, wysyła kolekcję podobizn Mickiewicza do Paryża dla zreprodukowania i rozpowszechnienia odbitek w szerszych kołach publiczności.

= Zebranie cukrowników.

Wczoraj w gmachu giełdy, o godzinie 3-ej po południu, odbyło się zebranie cukrowników, na którem znajdowali się przedstawiciele wszystkich cukrowni w Królestwie, z wyjątkiem siedmiu fabryk.

Zgromadzonym odczytano projekt aktu prolongacyjnego związku fabrykantów cukru, który to akt przyjdzie do skutku na posiedzeniu, odbyć się mającem w Kijowie d. 2-go marca r. b.

Warunki zasadnicze rzeczonego aktu są następujące:

umowa związkowych fabrykantów prolongowana będzie minimalnie na dalsze 3 lata, maksymalnie zaś na lat 5;

stałe normy wyrobu cukru powiększone będą dla Królestwa o 264,000 pudów, a dla Cesarstwa o 1,584,000 pudów, a to dla wyrównania norm tych fabrykantów, którzy już to z dotychczasowych norm nie byli zadowoleni, już to do związku przystąpić nie chcieli;

gdyby ceny cukru uległy anormalnej zniżce lub zwyżce, ustanowiona norma ulegnie redukcji, lub też powiększeniu;

każdy z uczestników ma możność rozwiązania konwencji nawet przed ekspiracją kontraktu;

zgromadzenie kijowskie wybierze nowych reprezentantów syndykatu.

Delegatami fabryk Królestwa Polskiego na zebraniu w Kijowie będą pp. Jan Bloch i J. Wertheim.

= Szkoła gotowania.

Projekt p. A. S., zamieszczony przed tygodniem w *Kurjerze*, aby Towarzystwo dobroczynności założyło szkołę służących na wzór istniejących już szwalni, schodzi się z podaniem p. Józefy Wolskiej, która wystąpiła z prośbą o udzielenie jej koncesji na szkołę gotowania w połączeniu z restauracją, oraz kantorem stręczenia kucharek.

Pani W. poddaje się przepisom, obowiązującym wszystkie szkoły rzemieślnicze dla kobiet.

= Most ruchomy.

Przy obecnych wydatkach miejskich trudno myśleć, aby magistrat zdecydował się na prejektowaną budowę trzeciego mostu na Wiśle, mającego połączyć Saską kępę z brzegiem Solca.

Ztąd też od czasu do czasu pojawiają się projekty przedsiębiorców prywatnych, z których jeden jeszcze przed rokiem uprosił technika, p. Ludwika Krajewskiego, o sporządzenie dokładnego kosztorysu mostu ruchomego na wzmiankowanej przestrzeni z przeznaczeniem dla komunikacji pieszej oraz lżejszych ekwipaży.

Kosztorys jaknajszczegółowszy został zrobiony i przedsiębiorcy występują z podaniem o uzyskanie 15-letniego przywileju eksploatacji mostowego przy pobieraniu nie wyższego, jak 2 kop. myta od pieszych i 3 kop. od konia, z zachowaniem wszelkich warunków oraz przepisów, dotyczących żeglugi na Wiśle.

Przywilej 15-letni ma się zasadzać jeszcze i na tem, że w powyższym okresie czasu żaden inny most między brzegiem warszawskim a Saską kępą nie będzie zbudowany.

Projektowany most ma być ruchomy, t. j. w razie potrzeby z łatwością w krótkim czasie da się rozebrać, na wzór mostów amerykańskich, zwanych spacerowemi.

Po upływie 15-tu lat most przechodzi na zupełną własność miasta.

= Na zakończenie.

Dobiegający kresu karnawał wesoło zakończy swój żywot zrazu niezbyt wesoły.

Szczególniej ożywioną będzie nadchodząca, ostatnia karnawałowa sobota.

Sala ratusza zajaśnieje światłem i zgromadzi tłumy ciekawych, żądnych obejrzenia najświetniejszego z tegorocznych balów kostjumowych.

„Bez tytułu" bawić się będą w resursie obywatelskiej kotyljonem i wchodzącym dopiero w modę bostonem.

„Ostatni" panieński, tak jak i poprzednie tej nazwy, zapełni salony resursy kupieckiej.

W sobotę wreszcie Towarzystwo subjektów przy ulicy Miodowej żegna karnawał zabawą tańcującą urządzoną dla członków z rodzinami i wprowadzonych gości.

Sam więc już chyba sobie będzie winien, kto się w tę sobotę nie wybawi i nie wytańczy.

= Samowola.

W dniu onegdajszym roznosicielka naszego pisma, wszedłszy do kawiarni w domu nr 49 przy ulicy Wielkiej dla doręczenia *Kurjera*, wypadkowo stłukła szybę.

Właścicielka kawiarni uznała za stosowne zabrać biednej kobiecie cały zapas *Kurjera*, pozostały jej jeszcze do rozniesienia prenumeratorom.

Wskutek takiego samowolnego postąpienia właścicielki kawiarni, pewna liczba prenumeratorów naszych nie odebrała onegdaj *Kurjera*.

Niedoręczone numera onegdajsze, powtórnie przez ekspedycję naszą wydane poszkodowanym abonentom, wraz z wczorajszym *Kurjerem* odniesione zostały.

= Trumny... hygjeniczne.

Mieszkaniec tutejszy, p. Leopold Reps, technolog, b. wychowaniec ryskiej politechniki, skonstruował nowego rodzaju trumnę, którą nazwał hygjeniczną.

Jest to trumna z jakiejś masy metalowej, skład której stanowi sekret wynalazcy.

Według opinji p. R. zwłoki, umieszczone w trumnie jego pomysłu, po wypompowaniu z niej powietrza za pomocą specjalnego aparatu i przy hermetycznem zamknięciu, dają się bardzo długo przechowywać bez widocznego rozkładu.

Wynalazca zwrócił się do departamentu handlu z prośbą o patent, poczem zamierza do współki z jednym z kapitalistów otworzyć fabrykę trumien... hygjenicznych.

= Po co?

Na placu Grzybowskim ustawiono trzy latarnie gazowe Siemensa, które jednak nie są zapalane.

Przy ciemnościach, zalegających wieczorem rzeczony plac, stają się one przyczyną wypadków, ofiarą których padają najczęściej konie, rozbijające sobie łby o słupy latarni bez światła.

Podobno jeden z członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami zamierza na jednem z najbliższych posiedzeń wnieść kwestję owych latarń i wyjednać ich zniesienie lub oświetlenie.

= Żebracy.

Oprócz uprzywilejowanych miejsc u wejścia do różnych kościołów, żebracy upatrzyli sobie jeszcze rozmaite punkta na ulicach miasta, gdzie prawie zawsze po kilku ich zastać można.

Taką stacją żebraczą jest między innemi dom pod nrem 32-im przy ulicy Chmielnej.

Nie dają oni przechodniom spokoju, a jęki, śpiewy i wstrętny widok zatruwają spokój lokatorom sąsiednich domów, którzy proszą nas o zwrócenie, czyjej należy, uwagi na tę niewłaściwość.

= Tłusty czwartek.

Uroczysty dzień zaświtał;
Wszak to dzisiaj czwartek tłusty!
Kto właściwy ma kapitał,
Ten zajadać będzie chrusty,
Jak przystało na zapusty!

Bojaźliwej pełne drżączki,
Panie pracują rzetelnie,
Rozpalone biorąc w rączki
Tygle, rynki i patelnie,
Z których wyjdą chrusty, pączki...

Płynie smalcu istna rzeka,
Na kominie ogień pryska;
W gabinecie pan mąż czeka
I radują się dzieciska...
Już trjumfu chwila bliska!...

Wreszcie służba pączki wnosi —
Zapach... niby z róż kielicha;
Pała dumą twarz gosposi,
Do czeladki się uśmiecha
I częstuje... błaga... prosi.

A mąż — biedne to stworzenie —
Nie śmie oprzeć się swej „dusi",
Bowiem radość jej ma w cenie;
Jeden pączek je... bo musi.
. . . .
Lecz o drugi się... nie kusi.

= Kradzieże.

Z mieszkania Aleksandra Łowkowa przy ul. Krochmalnej nr. 11 skradziono różną garderobę wartości 74 rs.—Zamieszkałemu przy ul. Szpitalnej nr. 4 Edwardowi Wechterowi skradziono różne przedmioty na sumę 30 rs. i gotówką 50 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Wróblej nr. 6 Antoniemu Stachurskiemu skradziono garderobę, bieliznę i inne rzeczy na sumę kilkudziesięciu rubli.—Marjannie Gamza zamieszkałej na Freta nr. 39 skadziono garderobę, bieliznę i pościel wartości 90 rs.—Na stacji towarowej kolei wiedeńskiej ujęto Błażeja Wolniaka na kradzieży kół do maszyn do szycia.—Antoniemu Krauze zamieszkałemu przy ul. Zielnej nr. 21 w szkole rzemieślniczej przy ul. Pięknej skradziono palto zimowe. — Ze sklepu Pawła Barsamiantza przy ul. Miodowej nr. 4 skradziono gotówką 62 rs.

= Rozbiegany koń.

Na ulicy Wolskiej rozbiegał się koń, zaprzężony do bryczki, który w szalonym pędzie przewrócił dwie kobiety.

Jedna z nich, Katarzyna Burakowska, poniosła ciężki szwank w krzyżu, druga zaś, Zofja Wiegantowa, ma złamaną nogę.

= Rozhukany wół.

Wczoraj nad wieczorem przez ul. Brzeską od stacji kolei terespolskiej prowadzony wół rzucił się na p. Emilję Mikulską, żonę oficjalisty kolejowego, którą przewrócił na bruk i pobódł rogami.

Przechodnie pośpieszyli na ratunek i z trudnością rozhukanego wołu zdołano oderwać od ofiary.

Rozszalałe zwierzę zadało p. M. kilka ran.

= Przy pracy.

Smutnemu wypadkowi uległa wczoraj służąca Katarzyna Fidosz, zamieszkała przy ul Gęsiej pod nr. 7-ym.

F. znajdując się w maglowni w tymże domu, została pochwyconą przez wałki, które zgruchotały jej prawą rękę.

Po udzieleniu natychmiastowej pomocy, F. odwieziono na kurację do szpitala starozakonnych.

= W drodze.

Dominika Ostermanowa, żona kolonisty z pod Piaseczna, powracając onegdaj z Warszawy do domu, spadła z wozu skutkiem zemdlenia.

Ostermanową, lekko potłuczoną, niebawem do zmysłów przyprowadzono, lecz okazało się, iż matka ciężarem swym przygniotła trzymiesięczne niemowlę, które zmarło z uduszenia.

= Z postrzału.

Wczoraj dokonano amputacji lewej ręki aż do ramienia p. Ludwikowi Dąbrowskiemu, ajentowi handlowemu.

Pan D., będąc przed tygodniem na polowaniu, przez nieostrożność postrzelił się w rękę, a opatrzenie rany nastąpiło dopiero po upływie blisko 20-tu godzin, t. j. po przybyciu do Warszawy.

Nazajutrz wywiązała się gorączka, a ponieważ opuchlina ręki dalej postępowała, obawa gangreny skłoniła lekarzy do wykonania ciężkiej operacji, która może ocali życie choremu.

= Pożar.

Wczoraj, około godz. 3-ej po południu, przy zbiegu ulic Siennej i Żelaznej, w składzie drzewa Ludwika Turuńczyka, w domku służącym za mieszkanie pisarzowi składu, wybuchł pożar.

Zaalarmowany mirowski oddział straży ogień opanował, budynek jednak uległ spaleniu.

Straty nieznaczne.

+ Charkowskie stowarzyszenie giełdowe postanowiło jednomyślnie prosić p. ministra finansów o śpieszne przystąpienie do budowy kolei penzeńsko-charkowsko-łozowskiej.

+ Na kościół.

Dozór kościelny w Kaliszu ogłasza odezwę, wzywającą do dalszych składek na dach miedziany na kościele parafialnym Panny Marji w Kaliszu.

Władza wyższa pozwoliła zbierać na ten cel składki do sumy rs. 6,009; dotąd zebrano dopiero 3,054 ruble.

+ Sprzedaż dóbr.

W gub. podolskiej w okolicach Kamieńca Podolskiego najwięcej ziemi kupują włościanie.

Od r. 1883-go do 1888-go w ręce włościan przeszło 15,909 dziesięcin za ogólną sumę 1,618,306 rs., zaś w ostatnich dwu latach nabyli 16,000 dziesięcin.

Najwięcej ziemi zakupili włościanie w pow. bałckim i kamienieckim.

+ Echa siedleckie.

Korespondent nasz z Siedlec pisze pod d. 11 b. m.: „Karnawał zbliża się ku końcowi, jednakże nie czujemy zbytecznego zmęczenia.

Publiczny bal odbył się tylko jeden jedyny w resursie miejskiej, który się względnie dość dobrze udał; naznaczone zaś przez komitet resursy trzy ostatnie wieczory tańcujące doznały niepowodzenia.

Dzięki tylko paniom zabawy tańcujące w domach prywatnych, chociaż nie licznie, lecz od czasu do czasu pojawiają się pod nazwą „wieczorków obiecujących", których jednakże do sympatycznych i szczęśliwych zaliczyć nie możemy, ze względu na ich cele, li tylko egoistyczne.

O prawdziwej zabawie nie ma tu i mowy, kręcimy się, bo... tak wypada.

O ile przekonaliśmy się, te „obiecujące wieczorki" nie przynoszą wcale pożądanych rezultatów, przeciwnie, uwydatniają próżnię naszego życia towarzyskiego.

Niedawno nawet powstała myśl urządzenia w ostatnich dniach karnawału wieczorku panieńskiego na cel dobroczynny; lecz zdaje się, myśl ta, jak wiele innych u nas, urzeczywistnić się nie zdoła.

Jednakże mamy nadzieję, że tak chlubna inicjatywa

wa znajdzie jeszcze poparcie, a cel zostanie w zupełności osiągniętym, gdyż możemy się zabawić szczerze, wesoło i ochoczo, a biedni na tem skorzystają."

+ Maskowy.

W Kielcach w dniu 15-ym b. m. odbędzie się bal maskowy na rzecz nowego Towarzystwa dobroczynności.

Kasa tej instytucji jest w obecnej chwili prawie pusta.

+ Domy przenośne.

W Odessie utworzyło się Towarzystwo kapitalistów, celem eksploatowania lasów w gubernji wołyńskiej.

Za główne jednak zadanie Towarzystwo stawia sobie obróbkę budulcu leśnego na tak zwane szwedzkie, przenośne domy, wielce dogodne dla włościan.

Domy takie, robione w Szwecji, przychodziły dotąd do Rosji i znajdowały chętnych nabywców.

Towarzystwo dla ułatwienia włościanom kupna zamierza sprzedawać je z rozkładem należności na raty.

+ Złoty piasek.

Znana już jest historja sprzedaży „złotego piasku" w różnych okolicach Cesarstwa.

Niedawno o oszustwach tego rodzaju pisały wiele dzienniki zagraniczne, obecnie znów oszuści owi, jak pisze do *Wieku* dr. A. J., pojawili się w Kamieńcu Podolskim.

Oszuści chcieli sprzedać dwa pudy piasku złotego za 30,000 rs. i już myśleli, że zrobią interes, gdy w terminie oznaczonym zjawił się wprawdzie kupiec, ale w towarzystwie ajentów policyjnych.

Wobec władzy oszuści zeznali, że nie posiadają wcale piasku złotego, lecz tylko miedziany, a więc tylko taki sprzedawać mogli.

Ponieważ sprzedaż takiego piasku jest dozwolona, a wrzekomi kupcy starozakonni mieli papiery w porządku, puszczono ich wolno.

Dopiero później wyszło na jaw, że oszustwo polegało właśnie na tem, iż kupcy opiłki miedziane starają się wszędzie sprzedawać za piasek złoty.

+ Napad.

W tych dniach kilku rozbrojonych rabusiów napadło na osadę włościanina Michała Sawickiego, we wsi Dubowo, w powiecie suwalskim.

Wśród walki pomiędzy domownikami a opryszkami padł ugodzony toporem w głowę 20 letni syn gospodarza, Aleksander Sawicki, poczem rabusie, obezwładniwszy już łatwo resztę domowników, porozbijali kufry.

Łupem ich stały się suknie i 20 rs. w papierach.

+ Pożar.

Na folwarku Grykapól, w pow. sejneńskim, spłonęły w tych dniach stodoły, napełnione zbożem.

Straty wynoszą 4,930 rs.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

Z Białegostoku.

(Korespondencja własna *Kurjera Warszawskiego.*)

W styczniu.

Mający się już ku końcowi styczeń, jak dotąd, niczem się jakoś bardziej wybitnem i zaznaczenia godnem nie odznaczył jeszcze.

Do bankructw wszelakiej miary przyzwyczailiśmy się już do tyla, iż świeża upadłość naprzykład dość nawet renomowanej firmy Hersza Szackisa w miejscu oraz takiego dajmy na to Joszpy w Odesie, P. Knotego w Tomaszowie itd. nie zadziwiły nas wcale i niesprawiły już takiego popłochu, jak długi szereg „plajt" zeszłorocznych.

Cyrk Robinsona, najzapaleńszych nawet zwolenników sportu nie nęcący już w końcu wcale, nareszcie odjechał; sławetne maskarady tutejsze, jakkolwiek niejedna z nich świetny przedstawia materjał dla badacza obyczajów pewnych sfer naszego społeczeństwa, interesują ograniczone tylko kółko amatorów silniejszych wrażeń; zapowiedziana trupa małorusska p. Kopyłowa, mająca dawać przedstawienia w sali klubu miejskiego, nie przybyła jeszcze, słowem, gdyby nie ośmiu walecznych synów złotego brzegu Afryki, dzikich aszantów, cieszących się u nas obecnie wielkiem powodzeniem, w Białymstoku cisza panowałaby niemal grobowa.

Zato w grudniu zdarzyło się między innemi parę faktów, o których wspomnieć w tem miejscu i dziś jeszcze w myśl zasady, iż „lepiej późno, niż nigdy", nie będzie bodaj zbytecznem.

Naprzód więc tedy w d. 13-ym grudnia zjechał do nas z Wilna wydział tamecznej izby sądowej z prezesem jej, p. Stodolskim, na czele i pozostawał tu przez dni cztery z rzędu.

W dniu 15-ym grudnia odbyła się doroczna loterja fantowa na rzecz Towarzystwa dobroczynności.

Materjalne powodzenie tak szlachetny cel mającej zabawy było mniej, niż średnie.

A szkoda, gdyż Towarzystwo nasze, obarczone tysiącem rubli długu, zaciągniętego na niezbędne reparacje budynków, własność Towarzystwa stanowiących, dziś bardziej jeszcze, niż kiedykolwiek, potrzebuje pomocy i poparcia.

W dniu 18-ym ubiegłego miesiąca nakoniec, grono ziemian powiatów białostockiego i sokólnickiego z marszałkiem gubernji naszej, p. Janem Ursynem-Niemcewiczem, na czele, żegnało usuwającego się ze służby publicznej byłego marszałka obu wzmiankowanych powiatów, p. Mikołaja Trachimowskiego.

Pan T., jako pierwszy u nas od korony naznaczony marszałek przez 22 lata urzędowania dzięki zacności charakteru, taktowi oraz na każdym kroku i w każdym czynie szczerze i serdecznie dla swych współobywateli manifestującej się sympatji i życzliwości, cieszył się ogólnym szacunkiem i poważaniem nie tylko wśród żegnających go z żalem i nieszczędzących mu oznak wdzięczności ziemian, lecz i w innych też sferach naszego społeczeństwa.

Nie dziwimy się przeto wcale, iż miasto nasze mianowało p. T. honorowym obywatelem i w dniu 18-ym grudnia, w dniu jego imienin, odnośny dyplom mu ofiarowało.

Fr. Gliński.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 17-go b. m., w kancelarji zarządu górniczego w Dąbrowie, w powiecie będzińskim, gubernji piotrkowskiej. odbędzie się licytacja na sprzedaż 46,606 kubłów rudy żelaznej, nazywanej „Polankowej", znajdującej się na gruntach wsi Żychcice i Cęgowice, powiatu będzińskiego, od rś. 466 kop. 7.

NEKROLOGJA.

Ś. P.

Celina z Lisickich

KARŚNICKA,

po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zasnęła w Bogu dnia 12-go lutego 1890 r., przeżywszy lat 49. Pogrążona w głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, życzliwych i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej w dniu 14 lutego, tj. w piątek. o godzinie **11-ej** rano, a następnie na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski.

593—3

† W dniu 14-ym lutego r. b., to jest w piątek, o godzinie **8-ej** rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Jana i Jadwigi Wyrwalskich**, a to z legatu przez niegdy małż. Wyrwalskich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —174—

Z SĄDÓW.

Dla ziemian.

Nader ważna dla ziemian naszych sprawa została rozstrzygnięta w d. 5-ym b. m. w IV-ym wydziale warszawskiego sądu okręgowego.

Podług § 524-go kodeksu cywilnego zwierzęta, przywiązane do uprawy, i narzędzia rolnicze, umieszczone na gruncie przez właściciela, z przeznaczenia są nieruchomemi, podług zaś § 1551-go przedmioty, przez prawo cywilne za nieruchome uznane, nie mogą być pod żadnym pozorem zajmowane i oddzielnie sprzedawane.

W praktyce jednak działo się inaczej i wierzyciele osobiści, nie upatrujący bezpieczeństwa na hypotekach, zajmowali inwentarze tak żywe, jak martwe, sprzedając je następnie, w skutek czego gospodarstwa dochodziły do ruiny, a wierzyciele hypoteczni tracili zapewnione im prawo bezpieczeństwa, ponieważ wartość dóbr znacznie się zmniejszała.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, dawniej, kiedy pożyczki nie dochodziły $^{1}/_{3}$ części wartości majątku, o takie sprzedaże inwentarza nie występowało, ostatnia jednak serja pożyczek, udzielona z taksy, wynosi połowę szacunku, a z uwagi na upadek cen ziemi, Towarzystwo poczęło teraz zwracać baczną uwagę na stan dóbr pożyczką obciążonych i na inwentarze.

Otóż w dobrach M., w pow. radzymińskim wierzyciel niehypoteczny zajął inwentarze robocze i pożytkowe, oraz narzędzia i sprzęty rolnicze. Właściciel dóbr, pan B., wystąpił przed sądy o zniesienie zajęcia, lecz z akcją został oddalony.

Dyrekcja główna Towarzystwa kredytowego za pośrednictwem swojego obrońcy, adwokata Feliksa Dębskiego, wystąpiła przed sąd okręgowy z procesem przeciwko wierzycielowi D. i właścicielowi dóbr B., żądając zniesienia egzekucji.

Akcję swoją Towarzystwo opierało na wspomnionym już § 524-tym, jak również na tem, że udziela pożyczki na dobra z inwentarzami i narzędziami, które są w opisie wyszczególnione.

Sąd okręgowy wyrokiem swym całkowitą akcję Towarzystwu zasądził.

Zwracamy więc uwagę właścicieli dóbr na powyższy wyrok, a to w celu, aby o wszelkich zajęciach inwentarzy i narzędzi rolniczych dyrekcję główną zawiadamiali nietylko w interesie Towarzystwa, ale w swoim własnym. *Sk.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dzienniki podają wiadomość, że komisja do rewizji programów gimnazjów klasycznych postanowiła podwoić liczbę godzin lekcyj języka russkiego we wszystkich klasach, zmniejszywszy o tyle liczbę godzin lekcyj języków łacińskiego i greckiego.

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — Dziś izba sądowa zajmuje się sprawą b. prezesa łuskiego zjazdu sędziów pokoju rz. r. st. hr. Tatiszczewa, oskarżonego o nieprawidłowe wydatkowanie pieniędzy, z pokryciem wszakże roztrwonienia, o obelgi słowne względem sekretarza zjazdu, o zjawianie się na sesjach w stanie nietrzeźwym. Przed sądem staje również dwóch sekretarzy zjazdu.

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*) — *Journal de St.-Petersbourg*, omawiając położenie rzeczy w Bułgarji, powiada, iż nie ulega żadnej kwestji, że kraj ten zupełnie nie jest spokojny, oraz, że rząd księcia koburskiego jest do takiego stopnia niepewnym, że musi zmieniać dowódców garnizonów we wszystkich cokolwiek większych miastach. Odpowiadając następnie wiedeńskiemu półurzędowemu *Fremdenblattowi*, który, nie zaprzeczając faktowi rozdrażnienia w Bułgarji, twierdzi, że ludność jest rożdrażniona przeciwko agitatorom, *Journal de St.-Petersbourg* robi uwagę, że jeżeli istotnie tak jest, to dlaczegoż Stambułow sadza do więzienia, albo uwalnia ze służby swoich własnych ajentów?

Petersburg 12-go lutego. (*Tel. Aj. półn.*)— Według doniesienia konsula jeneralnego russkiego w Adzerbajdżanie z d. 4-ym stycznia r. b. cholera w Gamadanie z nastąpieniem pory zimowej zaczęła widocznie słabnąć. W Adzerbajdżanie zaś cholery wcale niema.

Wiedeń 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Z kilkakrotnej bytności hrabiego Hartenau (księcia Battenberga) w cesarskiej kancelarji wojskowej i w ministerjum wojny wnoszą, że dawno powzięty zamiar książęcy wstąpienia do armji austrjackiej dojrzewa.

Lwów 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Dzisiaj odbyły się wybory posła do rady państwa z gmin wiejskich okręgu Brzeżany-Podhajce w miejsce hr. Romana Potockiego, który ten okręg przez lat ośm reprezentował. Wybrany został Zaremba 301 głosami. Profesor Romańczuk (rusin) otrzymał głosów 185.

Praga czeska 12-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Czeskie stowarzyszenia kobiece wystosowały petycję do rady państwa o dopuszczenie kobiet do uniwersytetów w charakterze zwyczajnych słuchaczek.

Praga czeska 12-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*)— Młodoczesi zwołali na dzień 20-ty b. m. wiec stronnictwa.

Berlin 12-go lutego. (*Tel. pryw. K. W.*) — Otwarcie rady stanu nastąpi w piątek o godzinie trzeciej z południa w zamku królewskim. Cesarz w mowie zagajającej wyłoży pytania, które będą przedmiotem obrad. Po przedłożeniu projektów rządowych obrady toczyć się będą przedewszystkiem w wydziałach wzmocnionych przez osoby fachowe. (*Aj. półn.*)

Berlin 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Książe Bismark odwiedził wczoraj posła russkiego, hr. Szuwałowa.

Toruń 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Sejmik gospodarzy zagaił p. Ludwik Ślaski (starszy). Mówiąc o krytycznej sytuacji rolnictwa, wzywał do wytrwałej pracy i oszczędności. Przewodniczącym wybrany p. Moszczeński z Rzeczycy. Ludwik Ślaski (syn) mówił na temat: „Czy kształcenie się młodych gospodarzy u nas jest dostatecznem i jak powinno być pokierowane, aby wydało praktycznych i naukowo wykształconych ziemian"; dr. Ulatowski z Żabibowa wygłosił rzecz: „o sztucznych nawozach" Reprezentantami centralnego Towarzystwa gospodarzy z Poznania byli pp.: Lucjan Grabski i Stanisław **Łyskowski.** P. Ed. Donimirski mówił o nowej me

todzie osuszania pól Habdank-Korzybskiego. Co do przystąpienia do zawiązanej w Poznaniu spółki rolniczo-konsumcyjnej „Gleba", nie powziął sejmik żadnej decyzji.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — *Gaulois* donosi, że w Senegalu cała wyprawa francuska wraz z komendantem swoim, Archinardem, została w pień wycięta.

Lizbona 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W*).— Policja zabroniła zebrania republikańskiego i aresztowała 28 osób.

Londyn 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin podczas rozprawy nad adresem Smith oświadczył, że korespondencja dyplomatyczna rządu w sprawie Krety i Armenji wkrótce zostanie przedstawioną. Okaże ona starania rządu angielskiego, aby nakłonić W. Portę do wznowienia procesu naczelnika kurdów, Mussa beja. Nie ma słusznego powodu do obawy, aby na wiosnę ponowić się miały rozruchy na Krecie. (*Aj. półn.*)

Londyn 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Wniosek Harcourta, orzekający, że *Times* ogłoszeniem sfałszowanych listów Parnella naruszył przywileje parlamentu, odrzucony został 260 głosami przeciw 212.

Sofja 12-go lutego. (*Tel. pr. K. W.*) — Zakłada się tutaj przy pomocy rządowej fabryka ładunków.

Konstantynopol 12-go lutego. (*Tel. p. K. War.*)—Emisja dwudziestomiljonowa obligacyj kolei anatolskiej została dwukrotnie pokrytą. Linia Ismić-Ak Hissar została już dla ruchu towarowego otwartą.

Sprawa księcia Orleańskiego.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Zapewniają, że przybycie księcia orleańskiego do Paryża było wynikiem planu, szczegółowo obmyślanego. Wniesiono 909 podań o pozwolenie odwiedzenia księcia w *conciergerie*. Obronę prowadzić ma dwóch adwokatów, książę, jakkolwiek nieco się jąka, będzie także mówił.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pr. K. Warsz.*)— Organ Ferry'ego *Estafette* dowodzi, że książe orleański wstąpiwszy do wojska indyjskiego, utracił narodowość francuską.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Publiczność zgromadziła się tłumnie na dzisiejsze posiedzenie sądowe, na którem wydany miał być wyrok na księcia orleańskiego. Książę skazany został na dwa lata więzienia: Publiczność wysłuchała wyroku z głębokiem wzruszeniem. Ozwały się okrzyki „Niech żyje armia! Niech żyją Orleanie! Niech żyje rzeczpospolita!" Zarządzono opróżnienie sali. Zresztą zaburzeń nie było.

Paryż 12-go lutego. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Książę orleański osadzony będzie w Clairvaux albo Nanterre.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 12-go lutego. (*Tel. prywatny Kur. Warsz*).— Pomimo korzystnego stanu wczorajszych giełd wieczornych na wielkoświatowych rynkach i ujawnionemu na wstępie czynności pokupowi, rynek wartości russkich uległ znów prądowi zniżkowemu. Otrzymana podczas zebrania depesza z Petersburga, donosząca o zapatrywaniu się petersburskiego dziennika *Journal de St-Pétersbourg* na obecny rozwój i przebieg wypadków w Bułgarji, rozbudziła obawy. Obawy te pobudziły zniżkowców do nowych sprzedaży, wskutek czego zniżka była dotkliwą, oprócz tego stan rynku pieniężnego nie jest tak pomyślnym, jak w początku z. m. i dlatego swoboda ruchów jest skrępowana. Projektowane obniżenie stopy procentowej zarzucono. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych straciły 85 fen., a w końcomiesięcznych 1 m. 50 fen. Z weksli Warszawa krótkoterminowa gorzej o 85 f. krótki Petersburg 70 fen., a długoterminowy o 1 markę Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 25 fen. (171.95), i o 20 fen. długoterminowe (170.90). Z papierów oddawano listy zastawne ziemskie o 5 kop., a listy likwidacyjne o 40 kop. w złocie taniej. Pożyczki wschodnie spadły o 15 kop. w złocie. Niżej notowano 4% pożyczki konsolidowane z r. 1880-go i pożyczki premiowe russkie z r. 1866-go, więcej natomiast płacono za 4½% listy zastawne ruskie, premjówki I serji i 6% russką rentę złotą z r. 1883-go. Kupony celne bez zmiany. Akcje austrjackie kredytowe na skutek silnych sprzedaży spekulantów straciły 1½%. Dyskonto prywatne nie uległo zmianie. Żyto w towarze gotowym zyskało 75 fen., a w dostawowym 1 m.

Berlin 12-go lutego (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. rus. w tr. ust.	221.10	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	220.75	Akcje kredytowe	175.80
Wek. na Petersb. krót.	220.30	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	218.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	220.50	Żyto w tow. gotow.	172.25
Wschodnia poż. II em	69.10	Żyto na wiosnę	171.50
Listy zast. serji I-ej	66.25		

Kursa z 11-go lutego: 222.05, 221.60, 221.—, 219.50, 222.— 69.25, 66.30, 177.30, 171.50, 170.85.

Petersburg 11-go lutego. — Weksle na Londyn 90.65. Pożyczka premjowa I-ej emisji —.—. Pożyczka premjowe II-ej emisji —.—. Półimperjały 7.30.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze dnia 12-go lutego. Usposobienie targu w dniu wczorajszym było spokojne. Żyto bez zmiany, za wyborowe płacono po 84—86 kop., średnie po 81 do 82 kop. i ordynaryjne po 76—79 kop. Dowieziano wczoraj 20 wagonów. Owsa dowieziono 11 wagonów i sprzedawano po 90—92 kop. za gatunki wyborowe, 83 do 88 kop. za średnie i 73 do 78 kop. za ordynaryjne. Usposobienie dla jęczmienia nie zmienione, dowozy tylko znacznie mniejsze, bo w dniu wczorajszym dowieziono tylko dwa wagony. Sprzedawano gatunki wyborowe po 95 105 kop., średnie 80 do 90 kop. i ordynaryjne 65 do 75 kop. Usposobienie dla kaszy jaglanej słabe. Płacono 100—126 kop. stosownie do gatunku. Gryka bez zmiany, żądano po 72—78 kop.

Gdańsk 10-go lutego. — Pszenica krajowa w dobrem zapotrzebowaniu przy cenach nie zmienionych. Towaru tranzytowy spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską transito pstrą chorą 120/1 f. 126 mar., pstrą 127/8 f. 141 mar., dobrze pstrą 131/2 f. 146 m., piękną wysoko-pstrą szklistą 128/9 f. 148 m., za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 140½ m. w żądaniu, 140 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 141 m. w zaofiarowaniu, 140½ mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 141½ mar. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 138½ mar. w zaofiarowaniu 138 w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 139 mar. Żyto w małem zaofiarowaniu bez zmiany. Płacono za russkie transito 130 i 131 f. 111½ m. Wszystko za 120 f. i tonnę. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 114½ mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 113 mar. w zaofiarowaniu, 112½ m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec tranzytowe 114½ m. w zaofiarowaniu, 114 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 104 mar. w zaofiarowaniu, 103 m. poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno polskiego 114 mar., transitowego 112 mar. Jęczmień russki w jasnych gatunkach cokolwiek więcej poszukiwany. Targowano russki tranzyto 106 f. 106 m., 102 f. 102 m., 101 f. 103 m., 105/6 f. i 107 f. 105 m., 109 f. 106 mar., 111 f. 107 m., 111 f. 114 mar., 115 f. 110 m., jasny 93 f. 103 m., 96 f. 104 m., 97 i 99 f. 105 m., 107 f. 107 mar., 105 i 106 f. 108 mar., 106 f. 109 i 110 m., 108/9 f. 112 m., 115 f. 118 m., na paszę 92 mar. za tonnę. Owies krajowy 156 m., 157 m. za tonnę płacono. Siemie konopne russkie transito 128 m. za tonnę targowano. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.62½ m.. miałkie 4.20 mar., 4.25 mar., 4.27½ mar., 4.30 za 50 kilogr. płacono. Spirytus, nie podlegający cłu, w towarze gotowym 51¾ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 52 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym 32¼ mar. w poszukiwaniu, na luty-kwiecień 32½ m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja mocna. Kurs w Gdańsku 222.50 mar. za 100 rs.

— **Sprawozdanie tygodniowe z międzynarodowych targów zbożowych**. — New-York. Tendencja rynku pszenicy zachowała ten sam niezdecydowany charakter, jaki ją cechował w ostatnich czasach, ponieważ spekulacja bardzo niewielki tylko bierze udział w interesach, a wiadomości z Europy nie dają żadnego powodu do zmian jakichkolwiek. Ostatnie notowania czyniły loco 86½ cent., a na marzec 85⅝ cent., podczas gdy przed ośmiu dniami ceny wynosiły loco 86⅜ cent., a na marzec 85⅞ cent., a w tymże czasie w roku zeszłym ceny tworzyły loco 96 cent., a na marzec 95 cent. Na skutek dalszego obniżenia się ceny mąki o 5 cent., wywóz tego artykułu pozostał równie silny, jak dotąd. Obecnie cena jej wynosi 2 dol. 55 cent., wobec 3 dol. 25 cent. w tymże czasie roku zeszłego. Pomimo drobnego wywozu pszenicy, który natomiast dorównywa bardzo znacznym eksportem mąki, zapasy kontrolowane zmniejszyły się znowu o pół miljona buszli; zapasy te wynoszą obecnie 31,489,000 buszli, wobec 34,874,000 buszli w tymże czasie roku zeszłego. — Anglja miała w tym tygodniu pogodę zmienną. Tendencja rynków dla pszenicy była znacznie słabsza niż w ostatnich czasach. Dostawy na rynki są wciąż regularne, tak dalece, że młynarze rzadko kiedy są zmuszeni zwracać się ze swojemi potrzebami do zapasów znajdujących się w śpichrzach. Ceny mogły się zaledwie słabo utrzymać, a niektóre miejscowości donoszą o zniżce 6 pensów na kwarterze. Artykuły pastewne prawie bez zmiany, tylko kukurydza cokolwiek słabiej. Londyn telegrafował w poniedziałek: Pszenica angielska na skutek wilgoci ziarna ospale, towar zagraniczny stalej, lecz bardzo spokojnie. Mąka zwyżkowo, jęczmień poszukiwany i płacony drożej mniej więcej o ¼ szyl. Ładny jęczmień więcej poszukiwany. Jęczmień młynarski i kukurydza stalej. Bon o ½ szyl niżej. We środę: Pszenica stale: kupcy zachowują się wstrzemięźliwie. Wszystkie inne artykuły spokojnie, bez zmiany. Pszenicy zagranicznej dowieziono tu 480,714 kwarterów. Liverpool we wtorek: Pszenica stale. mąka niżej. kukurydza miała tendencję na korzyść kupujących. Hull. Pszenica angielska znów o 6 pensów niżej. Towar zagraniczny spokojnie. a w pojedynczych wypadkach cokolwiek niżej. Jęczmień. owies i bon miały zbyt trudny. Kukurydza amerykańska tańsza o 1 szyling do 1 szyl. 6 pens. Kukurydza okrągła ospale przy cenach ostatnich słabo utrzymanych. Leith we środę: Usposobienie dla wszystkich artykułów bardzo słabe. — We Francji obroty na rynkach prowincjonalnych były bardzo spokojne. Jakkolwiek rolnicy niewiele dowożą. lecz i zapotrzebowanie jest słabe. Paryż utrzymał swoje notowania dla pszenicy i mąk prawie bez zmiany.—W Belgji usposobienie było spokojne, ponieważ brak jest zbytu na prowincję.—W Holandji naciskały na tendencję rynków duże zapasy, dla których brak zbytu zwykłego do Niemiec zachodnich, co wywierało wpływ niepomyślny na ceny. — Rynki nad Renem i w Westfalu ujawniały przeważnie słabe usposobienie.—W Austro-Węgrzech usposobienie było również spokojne, a ceny wykazują tylko drobne zmiany.—Berlin zarówno dla pszenicy, jak i żyta, miał bardzo spokojny obrót, ceny zaś doznały tylko drobnych wahań. W ubiegłym tygodniu dowozy pszenicy na rynek w Gdańsku były jeszcze słabsze, niż dotąd. Szczególniej mało dostawiono z Rosji i z Królestwa, gdyż tylko pojedyncze wagony. Dla towaru krajowego usposobienie było bardzo w pierwszych dniach spokojne, a ceny tylko słabo utrzymane. Później wystąpili młynarze z cokolwiek żywszemi zakupami, co wpłynęło wzmacniająco na rynek i podniosło ceny o 1 do 2 marek. Dla towaru tranzytowego, wobec tak drobnych dowozów, tendencja nie mogła się ukształtować, gdyż drobne ilości przedstawiają zbyt drobny interes dla eksporterów. Sprzedaż skutkiem tego była trudną, a ceny raczej na korzyść kupujących. Targowano około 800 tonn. Dowozy żyta do Gdańska, tak z kraju, jak z Rosji, były jeszcze mniejsze niż dotąd, lecz i zapotrzebowanie na konsumcję lokalną było bardzo małe. Ceny pozostały bez zmiany. Targowano około 150 tonn.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Pani Z. K. w L.*— Istotnie, niedobrze się popisali z pierwszym balem: zmarnowano parę tysięcy rubli na karnety, aż z Wiednia sprowadzone, na wodotryski z wody kolońskiej itd. Koszta podobno wyniosły po 25 rs. na osobę... Bez komentarzy!

— *Panu G. w Łodzi.*—Wina po stronie pańskiej: skoro dziecko zachorowało, trzeba było wezwać nie felczera, lecz lekarza. Dlaczego upiera się pan, aby felczer dalej leczył? Czy żal paru straconych rubli? A zkąd pewność, że felczer uzdrowi dziecko, skoro, o ile z listu wnosić można, stan jego zdrowia wciąż się pogorsza!...

— *Prenumeratorowi z ul. Wspólnej.*—Podręcznika nie znamy Metoda świeżo wydana Ollendorfa.

— *Panu S. Mańkowskiemu.*—Numera, o które sz. panu idzie zostały wysłane dodatkowo.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 12-go lutego 1890 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	= Temp. R.
D. 11-go g. 9 w.	766.2	96	W	—3.0	—2.4
D. 12-go g. 7 r.	764.8	95	W	—6.0	—4.8
„ g. 1 pp.	763.7	96	WPn	—1.8	—1.4

W ciągu d. 11-go b. m. { Temperatura najniższa C. —3.5=R. —2.8; „ najwyższa C. —1.6=R. —1.2; Wysokość wody spadłej 0.0 mm.

— Odpow. p. ***Em. Tr.*** Dobroczynność ludzi zamożnych, o ile świadczą z własnych funduszów, jest rzeczą godną uznania—nigdy jednak służyć nie może za rozwiązanie kwestji *convenence'u*.
592 Cz P. Cz R. Kr. P.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	minuty	godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pospieszny 3 klasy	6	— rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
urjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Osobowy 3 klasy do Brześcia	9	30 rano	8	28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	38 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Pocztowy	8	30 po poł.	2	15 po poł.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
—iejscowy do Iwangrodu	7	45 rano	10	2 wiecz
Nadwilańska do Mławy:				
Pocztowy	6	— wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.:				
Osobowy	2	50 po poł.	2	57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.:				
Osobowy	2	14 po poł.	3	30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 31 Января (12 Февраля) 1890 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).